

*Jerzy W. Gałkowski*

## Człowiek a przyroda – zagadnienia moralne

### 1

Sprawy oczywiste i zrozumiałe często trudno jest jasno wyłożyć i racjonalnie uzasadnić. Tak właśnie jest z problemem stosunku człowiek – przyroda, a szczególnie z jego interpretacją moralną. Powszechnie mówi się o konieczności ochrony przyrody, ale praktyka tak indywidualna jak i społeczna w wielu przypadkach pozostaje w rażącej niezgodzie z tą koniecznością. Dlaczego?

Przyczyny tego są wielorakie i z pewnością trudno jeszcze o dostateczną odpowiedź na to pytanie. Można tutaj przykładowo wskazać utrzymujące się uporczywe przekonanie o nieograniczonej chłonności i plastyczności przyrody. Odwrotnością tego może być przekonanie, że wobec tak powszechnego zniszczenia moje działanie jest niewiele znaczące, a przynosi mi inne korzyści. Inną przyczyną jest zafascynowanie możliwościami człowieka wynikającymi z rewolucji naukowo-technicznej, przy czym niewątpliwe sukcesy usuwają sprzed ludzkich oczu równie niewątpliwe porażki. Następnie można wymienić dążność do słusznego skądinąd rozwoju ekonomiczno-gospodarczego, zaspokojenia głodu i nędzy kosztem właśnie środowiska naturalnego. Przykładem może tu być stanowisko pewnych państw Trzeciego Świata, wyrażone podczas posiedzenia Światowej Unii Ochrony Przyrody w tonie półironicznym wobec państw wysoko uprzemysłowionych: my też byśmy chcieli mieć tak zniszczoną przyrodę, jak wy macie. Niewątpliwie przyczyną istniejącego stanu rzeczy są względy polityczno-militarne wynikające z podziału współczesnego świata, co w sposób bezpośredni (tworzenie nowych broni) jak i pośredni (inwestowanie olbrzymich środków, które mogłyby być użyte inaczej) wpływa na niszczenie i nienaprawianie szkód w przyrodzie.

Równie ważna jak tamte wszystkie, a poniekąd nawet bardziej pierwotna i fundamentalna, jest przyczyna podmiotowa, subiektywna, którą jest nienadążanie świadomości moralnej i ludzkiego sumienia za zmianami następującymi w świecie. O ile bowiem w pewien sposób dziedziczy się wartość i tradycje: kulturowe, cywilizacyjne itp., to świadomość i postawy moralne każdy musi wytworzyć sobie sam i od początku. Choć społeczna atmosfera moralna jest niezwykle cenna i pomocna, to jednak człowiek nie jest przecież tylko pod tym względem przedmiotem działania sił zewnętrznych, bardzo zresztą zróżnicowanych, ale przede wszystkim świadomym i własnowolnym podmiotem. Z tego też powodu cenna i konieczna wydaje się wśród gorączkowej działalności spokojna refleksja nad celami, środkami, skutkami i wartościami życia i działania ludzkiego.

## 2

Banalne jest stwierdzenie, że człowiek jest częścią przyrody (choćby przypomnienie banałów nie zawsze jest bezużyteczne) – podlega on bowiem prawom przyrodniczym, wchodzi w interakcje z przyrodą, kształtuje ją według swoich potrzeb. Jednakże nie wydaje się, aby można w takiej perspektywie w pełni zrozumieć i wytłumaczyć człowieka. Czyż bowiem człowiek jest w pełni zatopiony w przyrodzie? Ma świadomość samego siebie i otaczającego świata, stawia sobie cele, wybiera i tworzy takiego rodzaju wartości, które bez niego w ogóle by nie powstały. Ma potrzeby i kształtuje otaczającą go rzeczywistość tak, aby je zaspokajała. Oznacza to, że będąc w świecie, który jest jego ojczyzną, równocześnie przekracza ten świat, panuje nad przyrodą, jest ponad nią. Każdy przeżywa siebie jako centrum swojego świata, tworzy siebie, przeżywa nadzieję i rozpacz, miłość i nienawiść, przeżywa prawdę, dobro, piękno. Oznacza to, że wśród wielu otaczających go wartości każdy człowiek ma wartość szczególną – najwyższą i niepowtarzalną, wartość w pewnym tego słowa znaczeniu bezwzględną. W celu rozpoznania, że to nie jest tylko jeszcze jedną wartość wśród wielu innych, ale wartość odmienna swą treścią i wysokością, nadaje się jej odmienne miano – mówi się o godności człowieka, godności osoby ludzkiej.

Odmienne też stawia ona wymagania. Ta wartość i te wymagania konstytuują specyficzną płaszczyznę ludzkiego istnienia – płaszczyznę moralną. Już samo stawianie sobie pytania o wartości zakłada istnienie człowieka. Bez człowieka nie ma wartości, świat po prostu jest, jaki jest. To ze względu na człowieka, dla niego i przez niego rzeczywistość zewnętrzna przybiera nowe oblicze – staje się wartościowa. Powoduje to ludzka świadomość i wolność.

Jakie jest w tym odniesienie do przyrody? Niewątpliwie z przyrodą wiążą się różnorodne wartości, względnie jest ona nośnikiem wartości biologicznych, ekonomicznych, kulturowych czy cywilizacyjnych.

Wartości biologiczne. Ludzki organizm, choć jest w dużym stopniu plastyczny i może się przystosowywać do bardzo odmiennych warunków, jednak stawia pewne wymagania niezbędne do jego dobrego funkcjonowania i rozwoju. Chodzi o zdrową ziemię, wodę i powietrze. Są to czynniki fizyko-chemiczne i biologiczne.

Wartości ekonomiczne. Od przyrody zależy również w dużym, a może nawet w decydującym stopniu, uzyskiwanie przez człowieka tego, co bezpośrednio lub pośrednio zaspokaja różnorodne potrzeby, a co może być przetwarzane na inne.

Wartości kulturowe. To oczywiste, że każdy człowiek potrzebuje przyrody jak najmniej ucywilizowanej. Poszukuje w niej piękna, a więc przeżyć estetycznych. Współżycie lub zmaganie się z tak przejawiającą się przyrodą, mimo nieraz ciężkiego wysiłku fizycznego, pozwala odradzać się ludzkiej psychice i ciału.

Jest jednak w przyrodzie coś jeszcze. Ta konkretna, tutaj otaczająca nas przyroda, jest elementem naszego świata czy ojczyzny na równi z językiem, kulturą, tradycją. Co dla jednych jest bliskie i swojskie, to dla drugich może być obce, wrogie i nienawistne. Wyrwanie przemocą z własnej, ojczyznej przyrody jest oznaką zniewolenia.

Oczywiście nie wszyscy potrzebują wszystkich tych wartości w równej mierze, bo przecież ludzie są różni. Mówiąc słowami prof. S. Swieżawskiego nie jesteśmy wybici sztancą w mennicy, ale ulepieni przez Artystę, każdy z osobna, i przy całym podobieństwie swej natury zachowujemy właściwe sobie odrębności. Chyba każdy w jakiejś mierze

potrzebuje którejś z tych wartości, a ich brak zawsze przynosi ból.

Wartości cywilizacyjne. Najogólniej mówiąc cywilizacja (w pewnym przynajmniej aspekcie) to przekształcona przez człowieka przyroda. Podkreśla się dzisiaj, w okresie uprzemysłowienia i komputeryzacji, że również cywilizacja techniczna, podobnie jak przyroda, ma swoje własne rytmy i wymagania. Tworząc pewne ważne wartości dla człowieka może jednak prowadzić i do podporządkowania go sobie, stając się celem. Dlatego też nie może być ideałem całkowite przekształcenie przyrody w cywilizację, co np. głosił na początku naszego wieku St. Brzozowski. Konieczne jest natomiast uzyskanie pewnej równowagi między nimi. Nie można jej określić w sposób stały i jednoznaczny, zależy to bowiem od różnorodnych i wciąż zmieniających się czynników przyrodniczych, osobowych i społecznych.

### 3

Jak się jednak mają do przyrody wartości moralne?

Większość wyżej wymienionych wartości powstaje jako skutek ludzkiego wysiłku, ludzkiej pracy. Wyjątkiem jest tutaj przyroda, która jest jakby darem. Wszystkie natomiast zaspokajają ludzkie potrzeby, rozwijają, doskonałą ludzki podmiot bez względu na to, czy on sam jest ich twórcą, czy tylko użytkownikiem (w czym również mieści się jakiś pierwiastek twórczości). Mogą one być pośrednio lub bezpośrednio przekazywane, mogą przychodzić do człowieka z zewnątrz. W większości przypadków, jeśli człowiek jest tylko odbiorcą, również musi włożyć pewien wysiłek. Czyli w tym procesie zaangażowana jest wolność. W skrajnym przypadku wybór może dotyczyć przyjęcia lub odrzucenia wartości, jeśli żadna nie jest odpowiednia.

Wartości przyrody funkcjonują nieco inaczej od tych, które wytwarza człowiek. W normalnym, codziennym przebiegu życia człowiek nie ma wyboru – oddycha takim powietrzem, jakie go otacza, pije taką wodę i spożywa takie jedzenie, jakie są mu dostępne. Wydaje się nawet, że kształt, struktura i treść współczesnej cywilizacji pogłębiają ową konieczność, w porównaniu do bardziej „prymitywnych” okresów ludzkiej historii. Nie chcę powiedzieć, że rozwój

cywilizacji przynosi same straty, bo daje on olbrzymie wartości, lecz trzeba sobie również zdawać sprawę z ceny, jaką się płaci za ten rozwój i zastanowić się, czy zawsze bilans jest dodatni.

Ponieważ nie możemy przestać oddychać, jeść i pić, dlatego tym większą odpowiedzialnością obciążeni są ci, od których zależy czystość przyrody.

Problem odpowiedzialności, który tutaj się pojawił, wskazuje na inną już perspektywę tych zagadnień – na perspektywę moralną.

Mówiąc bardzo ogólnie, wartości moralne, w odróżnieniu od innych, dotyczą samego rdzenia człowieczeństwa, doskonałą człowieczeństwo w człowieku. One istnieją i funkcjonują w inny sposób. O ile wartości ekonomiczne czy biologiczne wyrazić można raczej w języku posiadania („ja mam”), przez co podkreśla się ich zewnętrzność wobec ludzkiego „ja” (dotyczy to również pewnego aspektu i rodzaju wartości kulturowych), to wartości moralne dadzą się wyrazić raczej w języku istnienia, np.: ten człowiek jest dobry.

Odmierna jest też geneza wartości moralnych. Przede wszystkim nie są przyjmowane z zewnątrz. Powstają w tym podmiocie, który sam działa, sam jest aktywny, sprawczy. Tworzone są w działaniach, poprzez które człowiek odnosi się do człowieczeństwa, poprzez które (chcąc czy nie chcąc) pozostaje w relacji do szczególnej i niepowtarzalnej wartości osoby. W takich działaniach człowiek tworzy siebie samego.

Czyny tworzące wartości moralne nie są odrębne od czynów tworzących inne wartości – ekonomiczne, społeczne, kulturalne, itp. Odmierna jest tylko perspektywa ich tworzenia. Poprzez tworzenie lub niszczenie tamtych wartości, poprzez tworzenie anty-wartości, przez powstrzymanie się od tworzenia – w perspektywie szacunku lub pogardy dla człowieka-osoby, służenia lub niszczenia, w perspektywie rzeczywistych, a nie abstrakcyjnych potrzeb – staje się człowiekiem dobrym lub złym moralnie. Nie pozostają więc tylko na płaszczyźnie ekonomicznej lub kulturowej, ale na niej nadbudowują nowy, wyższy i doskonalszy świat wartości.

Dobro czy krzywda wyrządzana, mając wiele różnych wymiarów, dotyka rdzenia człowieczeństwa. Osobowy dynamizm człowieka jako właściwy mu los i sposób istnienia wyraża się w potrzebach. Są one sposobem przejawiania się osobowego, wrodzonego i koniecznego pędu do „bycia bardziej“, do spełniania się, jak mówi K. Wojtyła. Owa wewnętrzna dążność jest od człowieka niezależna, może on natomiast wpływać na sposób realizowania jej. Nie każde bowiem działanie jest krokiem w kierunku rzeczywistego spełniania człowieczeństwa. Odczytanie właściwego kierunku rozwoju jest sprawą ludzkiego rozumu i sumienia, które może w tym wysiłku wspomagać filozofia.

Oczywiste uprawnienia każdego człowieka do samorealizacji, ze względu na niesamowystarczalność w istnieniu i rozwoju jednostkowej osoby, ze względu na konieczność współistnienia i współdziałania z innymi, nakładają moralną odpowiedzialność na innych za skutki ich działań, za tworzone warunki rozwoju. Każdy człowiek znajduje się w sytuacji dającego i biorącego, uprawnionego i zobowiązanego. Człowiek nie ma możliwości ustawienia się poza dobrem i złem.

Człowiek-osoba ma wartość szczególną i niepowtarzalną w otaczającym go świecie. Jest ona tak wielka, że wyrażamy ją szczególnie mocno, nazywając godnością. Wartość ta nie odnosi się do człowieka-gatunku, ale do każdej jednostkowej osoby.

Mówi się o różnorodnych ludzkich potrzebach – poczynając od najniższych (biologicznych) do najwyższych (duchowych). Ich źródło znajduje się w samym człowieku, w jego osobowej strukturze, w rozmaitych „warstwach“ bytu ludzkiego. Ich odczuwanie i przeżywanie aktywizuje całość bytu ludzkiego. Dlatego też i najniższe potrzeby przenikają całą ludzką osobowość, a ich zaspokajanie ma znaczenie dla całości podmiotu. Trzeba jednak tutaj podkreślić, iż zaspokojenie ich winno być podporządkowane wewnątrz-osobowej i zewnątrz-osobowej strukturze człowieka. Szczególnie wyraźne jest wezwanie płynące z tak wielkiej potrzeby, że staje się ona cierpieniem. Staje się ona wówczas wezwaniem tworzącym w sposób niewątpliwy moralną powinność.

Z tych powodów żadne nasze oddziaływanie na przyrodę nie jest i nie może być moralnie neutralne. Kształtujemy bowiem nie tylko świat rzeczy, ale przezeń zarazem i przede wszystkim odnosimy się do drugiego człowieka – dajemy mu możliwość rzeczywiście ludzkiego życia lub czynimy jego życie nieludzkim. Ochrona przyrody więc to nie tylko tkliwe rozczulanie się nad kwiatkami, ptaszkami i motylkami. Jest to jedno z podstawowych wymagań stawianych człowiekowi w imię człowieka. W tym wymiarze bowiem naszego działania, tak jak w bezpośrednich spotkaniach międzyludzkich, mamy do wyboru: stawać się dobro- lub złoczyńcami.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga typu dydaktycznego. Wiedza o zniszczeniach przyrody i płynących stąd konsekwencjach dla życia człowieka jest dość powszechna. Tym niemniej zniszczenie postępuje dalej, i to nie tylko wskutek niedostatków naszej techniki czy źle pojętej konieczności, ale w wielu przypadkach wskutek braku wyobraźni czy złej woli. Można by więc wyciągnąć wniosek o niewystarczalności wiedzy dla właściwego działania. Owidiusz pisał: *video meliora proboque, deteriora sequor* – widzę i uznaję rzeczy lepsze, a jednak sprawiam gorsze. Dzisiaj pedagogzy dzielą wiedzę na „zimną” i „gorącą”, czyli na taką, która jest tylko treścią naszej świadomości, i taką, która porusza nas do działania, angażuje nas. Różnica nie płynie z odmienności przedmiotów czy porad, ale ze sposobu przekazywania tej wiedzy. Chodzi o to, by nas nie tylko informowała, jak jest i jak być powinno, ale by nas formowała, czyli kształtowała postawy czynne, aby pobudzała obok intelektu również wolę, aby kształtowała sumienia. Taka tylko wiedza może pomóc człowiekowi.

### **L'homme et la nature – problèmes moraux**

Notre influence sur la nature n'est pas et ne peut pas être moralement neutre. Car nous formons non seulement le monde des choses, mais par lui aussi et avant tout notre comportement envers l'autre – nous lui donnons la possibilité d'une vie réelle-

ment humaine ou nous rendons sa vie inhumaine. Ainsi la protection de la nature n'est pas uniquement un attendrissement sur les fleurs, les papillons et les oiseaux. C'est une des principales exigences demandées à l'homme au nom de l'homme.